

Wejście do Unii Europejskiej dało nam nowe możliwości. Rozmowa z Adamem Bohdanem

Powiedz, czy wierzyłeś w sukces obrony Doliny Rospudy. Na początku nie wyglądało to optymistycznie.

Adam Bohdan: Po nieudanej próbie uchylenia decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nie było już praktycznie żadnych podstaw prawnych do zmiany przebiegu drogi. Presja społeczna i polityczna za jej budowę wariantcie niekorzystnym dla przyrody była natomiast ogromna.

Liczyłem raczej na to, że nagłośnienie zniszczenia Doliny zwróci uwagę opinii społecznej na konflikt drogi - obszary cenne i przyczyni się do ocalenia innych, równie wartościowych miejsc zagrożonych inwestycjami drogowymi. Miałem cichą nadzieję, że uda się Dolinę ocalić, jednak biorąc pod uwagę realia nie zakładałem, że kampania zakończy się tak, jak się zakończyła.

W jaki sposób udało ci się aktywizować ludzi, aby przyłączyli się do działań dla doliny?

Rospuda właściwie sama aktywizowała i motywowała ludzi. Większość osób, które nad nią przyjeżdżały (lub nią płynęły) nie mogła zostać obojętna wobec planów budowy drogi. Bardzo zmotywowani byli botanicy z Uniwersytetu Warszawskiego działający w Stowarzyszeniu Chrońmy Mokradła CMOK, którzy prowadzili nad Rospudą badania. Trochę czasu i pracy zajęło mi przekonanie Greenpeace'u (który zaczynał działalność w Polsce i szukał tematów), że warto zająć się Rospudą, choć rozważane były inne kampanie.

Który moment kampanii był dla ciebie najtrudniejszy?

Niewątpliwie jednym z trudniejszych momentów był okres, kiedy wydarzył się wypadek licealistów pod Jeżewem na trasie Białystok - Warszawa. Kilkunastu licealistów jadących na pielgrzymkę spłonęło żywcem. Media i drogowcy sugerowali, że winę za ten wypadek ponoszą m.in. osoby i organizacje, które dążyły do zmiany wariantu obwodnicy Augustowa. Takie zarzuty nie miały oczywiście podstaw, ponieważ nigdy nie negowaliśmy planów przebudowy drogi S-8 na odcinku Białystok - Warszawa. Winę za opóźnienia w przebudowie tego odcinka drogi ponosi Białostocki Oddział GDDKiA. Minęło 10 lat od protestów, a dotychczas jedynie fragmenty tej drogi został przebudowane.

Co twoim zdaniem było kluczowe przy osiągnięciu sukcesu kampanii dla Rospudy?



Rospuda. Fot. Piotr Fiedorowicz

Kluczowy był szczęśliwy zbieg różnych okoliczności. Naszej akcesji do Unii Europejskiej towarzyszyła implementacja prawa wspólnotowego. Poskutkowało to wdrożeniem nowych przepisów, które stwarzały nowe możliwości i szanse w prowadzonej kampanii. Nowe prawo wymagało m.in. wykonania Strategicznej Oceny Oddziaływania na Środowisko dla Paneuropejskiego Korytarza Transportowego Via Baltica, choć drogowcy zaprzeczali, jakoby obwodnica Augustowa stanowiła jego część. Nowe przepisy nałożyły również konieczność przygotowania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, którą udało się uchylić dzięki naszemu genialnemu, skromnemu prawnikowi z Podlasia. Podobnie zresztą jak pozwolenie na budowę. Członkostwo w UE umożliwiło zaskarżenie inwestycji do Komisji Europejskiej, z czego oczywiście skorzystaliśmy.

Niezwykle istotne było nawiązanie bezprecedensowej współpracy z drogowcami – Jasiem Jakielem z SISKOM, który wykonał profesjonalne szkice alternatywnego wariantu drogi, omijającego bagna Rospudy. Od tamtego momentu niewiarygodnie brzmiały zapewnienia GDDKiA, że trasy nie można poprowadzić w innym wariantcie.

Bardzo ważne było oczywiście włączenie się w kampanię innych ważnych graczy jak WWF, OTOP, Greenpeace, Bankwatch, którzy dostrzegli szanse właśnie w nowych przepisach prawnych.

Na samym początku mocno akcentowano sprawę utworzenia rezerwatu na bagnach Rospudy. Na ile realne, a zarazem potrzebne wydaje się teraz jego powołanie?

Wydaje mi się, że po zatwierdzeniu SOOS i OSOP „Puszcza Augustowska” utworzenie rezerwatu nie jest już tak ważne. Torfowiska podlegają dostatecznej ochronie na mocy zadań ochronnych Natura 2000 dla tych obszarów. Nie wyobrażam sobie, że miejscowy RDOŚ wyrazi zgodę na realizację jakiejś inwestycji na torfowiskach doliny.

Zagadką pozostanie postawa prof. Aleksandra Sokołowskiego, który przez wiele lat badał Rospudę i czynił starania, aby objąć ją ochroną rezerwatową, jednak później z tego zrezygnował i popierał plan budowy drogi w najszerszym miejscu bagien.

Co cię najbardziej zaskoczyło?

Wejście do Unii Europejskiej dało nam nowe możliwości. Rozmowa z Adamem Bohdanem

Ślepe brnięcie GDDKiA w wariant budowy drogi przez torfowiska w ich najszerszym miejscu kosztowało skarb państwa setki milionów złotych, wydanych m.in. na przygotowanie dokumentacji, niepotrzebny wykup gruntów, koszt budowy i odszkodowania dla wykonawcy.

Kierownictwo białostockiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad miało świadomość istnienia tańszych, bezpieczniejszych i mniej konfliktowych wariantów, jednak z niewiadomych powodów brnęło w kosztowne, konfliktowe i niebezpieczne rozwiązanie. Sprawa była badana m.in. przez CBA. Zdumiewa mnie to, że pomimo narażenia skarbu państwa na takie straty nikt z kierownictwa GDDKiA nie poniósł konsekwencji. Mało tego - odpowiedzialny za to wszystko szef białostockiej GDDKiA pracował później na stanowisku doradcy drogowców...

Inne, bardziej humorystyczne zaskoczenie jakie pamiętam, to propozycja byłego Ministra Jana Szyszki budowy tunelu pod bagnami Rospudy.

Na ile działania dla Rospudy pomogły ci pracować teraz dla ochrony innych miejsc? Czego nauczyła cię Rospuda?



Działania dla Rospudy były dobrą szkołą planowania i prowadzenia kampanii. Ponadto w późniejszych działaniach procentowała zawiązana w trakcie ochrony Rospudy bardzo konstruktywna współpraca z innymi partnerami - środowiskiem naukowym, mediami, prawnikami, instytucjami (w tym europejskimi), a w szczególności z innymi organizacjami. Razem z innymi NGO tworzyliśmy zgrany zespół, w którym każdy miał jasno sprecyzowane zadania. To motywowało do działania - nie wypadało „nawalić” i się z nich nie wywiązać.

Później z tymi samymi partnerami współpracowałem w sprawie ochrony Puszczy Białowieskiej, gdzie również udało się osiągnąć spory sukces. Niestety część osób, które „wypłynęły” na fali działań dla Rospudy, pracuje teraz dla inwestorów, robiąc m.in. nierzetelne raporty.

Rospuda nauczyła mnie, że w działaniach dla przyrody nie należy tracić nadziei, choć sama nadzieja nie wystarczy. Aby osiągnąć zamierzony cel trzeba włożyć dużo pracy i mieć trochę szczęścia.

Dziękuję za rozmowę.

Adam Bohdan - biolog, członek organów doradczych Białowieskiego Parku Narodowego i RDOŚ w Białymstoku. Z ramienia Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot prowadził kampanię na rzecz ocalenia Doliny Rospudy, za co otrzymała honorowe członkostwo w międzynarodowej organizacji International Mire Conservation Group (IMCG). W ostatnich latach zaangażowany w badania i ochronę najcenniejszych lasów zwłaszcza Puszczy Białowieskiej.